

Monstrualny rozmiar dziury ozonowej nad Antarktydą

29 października 2015

Tak zwana „dziura ozonowa” nad Antarktydą zwiększyła się i to aż o 22% w porównaniu do analogicznego okresu w roku 2014. Zdaniem ekspertów z NASA, dziura ozonowa na początku października rozciągała się aż na 28,2 milionów kilometrów kwadratowych. To czwarta co do wielkości wartość dla wszystkich obserwacji satelitarnych prowadzonych od 1979 roku.

Eksperci wyjaśniają, że terminu „dziura ozonowa” nie należy traktować dosłownie. To nie jest żadna wielka dziura w atmosferze ziemskiej, ale raczej obszar, w którym stężenie ozonu spada poniżej progu 220 jednostek Dobsona (jednostka miary stosowana do określania grubości warstwy ozonowej). NASA na swoim obrazie zaznaczyła te obszary w kolorach niebieskim i fioletowym.

Specjaliści z NASA zauważyli również, że w 2015 roku, stężenie ozonu jest na ogół niższe niż w ciągu ostatnich kilku lat, a 4 października stężenie ozonu osiągnęło roczne minimum na poziomie 101 jednostek Dobsona. Dla człowieka przebywanie w takich miejscach mogłoby być już niebezpieczne, zwłaszcza przy ekspozycji na Słońce.

Naukowcy podejrzewają, że za powstawanie dziury ozonowej odpowiadają czynniki, na które ludzkość nie ma większego wpływu. Najbardziej istotne wydają się okresy wyjątkowo zimnej pogody sprzyjającej procesom chemicznym prowadzącym do rozpadu związków chloru w stratosferze, co bywa zabójcze dla ozonu. To dlatego właśnie dziura ozonowa pojawia się przeważnie tam gdzie jest najzimniej, czyli nad biegunami.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl